

KOD karpacie

MOC Solidarności

KUBA KARYŚ

31 sierpnia 1980 roku o godzinie 16:00 w Sali BHP Stoczni Gdańskiej Lech Wałęsa podpisuje słynnym wielkim długopisem porozumienia, które dają początek wspaniałemu „Festiwalowi Solidarności”. W totalitarnym kraju powstaje zrzeszający 10 milionów obywateli ruch społeczny, który daje poczucie wspólnoty i oddech wolności, a koniec końców prowadzi 9 lat później do upadku totalitarnej władzy. To dziewięć trudnych lat, które po piętnastomiesięcznej radości wiodą przez mroki stanu wojennego, politycznych zbrodni, upadku państwa i tragedii jego obywateli. Ale dobiegają przecież końca. Bo żadna niegodziwość nie przetrwa wobec mocy ludzkiej solidarności. Szczególnie dzisiaj, ta solidarność jest nam bardzo potrzebna.

Wracamy bowiem nieuchronnie do tamtych koszmarnych czasów. Kolejne obszary naszego życia zawłaszczane są w politycznym szaleństwie prowadzącym do obalenia demokratycznego ustroju naszego kraju. Odcięci od Europy, bez niezawisłego sądownictwa, niezależnych mediów, w zalewie nepotyzmu, niekompetencji, arogancji, pozbawieni podstawowych praw i wolności, które zapisane są w tak lekceważonej Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej - skazani będziemy na los naszych rodziców i dziadków, którym w smutnym, szarym i anachronicznym kraju żyć przyszło.

A przecież chcemy Polski nowoczesnej, tolerancyjnej, światłej. Chcemy żyć w kraju wolnym i niepodległym. Chcemy wciąż przynależeć do europejskiego dziedzictwa najważniejszych wartości.

I nie pozwolimy sobie tego odebrać - mając ku temu największą i najskuteczniejszą obronę.

Niech cała Polska zjednoczy się znów MOCĄ SOLIDARNOŚCI.



CZERWIEC - WRZESIEŃ 2017 | NR 6-9/2017 (9) | EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

ZACHĘCAMY DO GŁOSOWANIA NA RZESZOWSKI BUDŻET OBYWATELSKI NA 2018 ROK!

Głosować można od 18 września do 6 października

Kto może głosować?

Każdy mieszkaniec Rzeszowa (nieważne – zameldowany czy nie), może zagłosować oddając papierową kartę do głosowania w kilku ustalonych punktach głosowania (patrz: Gdzie głosować).

Osoby zameldowane w Rzeszowie mogą także głosować elektronicznie według instrukcji zawartej na stronie <http://bip.erzeszow.pl/konsultacje-spoleczne/rzeszowski-budzet-obywatelski>

Jak głosować?

Kartę papierową należy:

- wydrukować z internetu (<http://bip.erzeszow.pl/konsultacje-spoleczne/rzeszowski-budzet-obywatelski>) lub
- odebrać w 1) dowolnym biurze Urzędu miasta; 2) w namiocie KOD; 3) w biurze Komitetu Obrony Demokracji (adres i godziny urzędowania na str. 7)

Głosować można na trzy kategorie zadań, ale w każdej z kategorii należy wybrać jedno zadanie, wpisując jego numer w odpowiednią rubrykę (patrz wzór poniżej). Głosowanie jest ważne, jeżeli wybierze się przynajmniej jedną kategorię. Zachęcamy jednak, by wybierać zadania dla każdej kategorii

Zasady powyższe oraz lista zadań poddanych pod głosowanie również znajdują się podanej stronie internetowej.

Gdzie głosować?

Głos papierowy można oddać w jednym z poniższych punktów:

1. Kancelaria Ogólna Urzędu Miasta Rzeszowa, ul. Rynek 1, w godzinach pracy Urzędu;
2. Biuro Rady Miasta Rzeszowa, al. Pod Kasztanami 8, w godzinach pracy Urzędu;

ciąg dalszy na str. 4

Wolne Media — Jesienny front walki PiS z Polakami

MACIEJ ROLSKI

Zasadniczo nie jestem odbiorcą doniesień medialnych, znaczy tych mediów tradycyjnych; przerzuciłem się na internet, ani tym bardziej nie jestem w żadnych środkach masowego zatrudniony, więc zabiorę głos w sprawie mediów jako osoba rynkiem medialnym nie zainteresowana. Jedyne co mnie upoważnia, poza tym, że piszę o tym dlatego, że mnie o to poproszono, jest to, że mieszkam w Polsce i z niepokojem śledzę poczynania obecnej ekipy i to od czasu pamiętnego rozgrywania własnej populistycznej gry przez Lecha Kaczyńskiego, wtedy ministra sprawiedliwości w rządzie Jerzego Buzka.

Po co wolne media?

Cóż, powszechnie wiadomo, że w państwie demokratycznym, niezależną prasę określa się mianem czwartej władzy (po ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej), która jako taka stanowi zabezpieczenie przed nadużyciem władzy przez pozostałe 3 jej komponenty. Takie jest abecadło współczesnej demokracji. Naturalnie w warunkach gospodarki wolnorynkowej, media to biznes jak każdy inny więc tytuły gazet przechodzą z rąk do rąk, często w ramach szeroko zakrojonych kampanii na rzecz koncentracji środków masowego przekazu w jednych rękach. Może to się wiązać, choć nie musi, z utratą wiarygodności czyli tego co stanowi o wartości dodanej takiego czy innego tytułu, za co czytelnik płaci. Jakimś remedium miała tu być koncepcja publicznych środków masowego przekazu, jak nasza telewizja państwowa. Obawiam się jednak, że przy obecnie obowiązującym rozwiązaniu w zakresie obsadzania stanowisk w TV, najlepsze na co będzie telewizję stać to podrzędna rozrywka i łopatologiczna propaganda, która (jak się dowiaduję) przebija

bezwstydydnością PRL za Gomułki.

Najpierw jednak zacznę od wytłumaczenia, dlaczego nie jestem odbiorcą przekazów medialnych. Otóż wraz z rozpowszechnieniem internetu doszło do swoistej rewolucji na rynku mediów i związanym z nią upadkiem prasy papierowej. To tendencja dotycząca całego świata, nie tylko Polskę. W naszym przypadku jednak odcisnęła ona swoje piętno w sposób szczególny, głównie ze względu na krótki czas istnienia tutaj demokracji. To temu zjawisku PiS zawdzięcza w niemałej mierze swój sukces wyborczy. Nie jestem żadnym znawcą i poniższe to jedynie moja spekulacja.

Przejęcie mediów – zemsta zawistnika, czy chęć krycia przekrętów władzy?

Co właściwie obecny reżim pragnie osiągnąć poprzez przepchanie kolejnego (obawiam się) bubla prawnego przez swoją maszynkę do głosowania? Na pierwszy rzut oka chodzi o demontaż instytucji stanowiącej jeden z gwarantów polskiej demokracji. Zakładam tutaj milcząco, co niekoniecznie musi być prawdą, że tradycyjne mass media, cieszące się jakąś tam niezerową reputacją, nadal są jed-

nym z tych czterech najważniejszych filarów zdrowej demokracji. Niewykluczone jednak, że w grę wchodzi tu osobista chęć zemsty i odebrania np. "Gazecie Wyborczej" pozycji jednego z najbardziej wiarygodnych tytułów w Polsce. Pozycji, na którą sobie zapracowała, co muszę przyznać z niejaką niechęcią, ponieważ niektóre rzeczy mi się tam nie podobają (jak np. oddanie pola do dyskusji prokremlowskiemu trollom, czy to, że niektórzy dziennikarze z zespołu GW trzymają się sutanny z uporem godnym lepszej sprawy). Nie wszystko co GW publikuje musi być dla mnie; nie wyobrażam sobie np. dziennika bez działu sportowego. Z drugiej strony, to jest naprawdę tytuł opiniotwórczy. To na łamach GW ujawniono wiele nadużyć władzy, to tam pokazano, mocą najlepszych piór, wiele patologii III RP. Porównanie ich efektywności ze skutecznością któregośkolwiek z prawicowych tytułów jest b. wymowne. Zarówno te demaskatorskie sukcesy, poczytność jak i sukces finansowy, to przypuszczalnie powody dla których Kaczyński byłby szczęśliwy gdyby mu się udało pogryźć kolejny tytuł. Przypomnieć w tym miejscu warto, że byłby to drugi poczytny tytuł po "Expressie wieczornym". Jako motywu, doszukiwałbym więc tu osobistej vendetty Kaczyńskiego. Przede wszystkim jednak stawiałbym na antydemokratyczne zapędy PiS, formacji (jakoś nie mogę się oprzeć temu wrażeniu) złożonej z osób emocjonalnie niedojrzałych (poza ewidentnymi



Zapraszamy na cykliczne spotkania grupy KOD Rzeszów
w każdą środę o godz. 18:00

**Biuro Regionalne Komitetu Obrony Demokracji
Rzeszów, Grunwaldzka 34 (1 piętro)**

kontakt: rzeshow@kodpodkarpacie.pl
telefon: +48 795 988 630

cynikami), którzy ciężko odchorowują każde słowo krytyki ilekroć spada ona na nich po kolejnych szczeniackich wybrykach. Że chodzi o podkopanie niezależności mediów świadczy trudne słowo: "repolonizacja" (tu należy sobie wyobrazić kolejkę "genetycznych Polaków" po stanowiska).

Co dalej? Cenzura Internetu?

Możliwe, że chodzi też o wprowadzenie jakiejś kontroli treści internetowych, z tego samego co wymienionego wyżej, powodu. Może nie ma tam nikogo odważnego, który by powiedział Kaczyńskiemu, że internet nabił im sporo punktów wyborczych? Inną sprawą jest ocena ryzyka, że im się uda to zrobić. Myślę, że im się to nie uda z powodu tego co zawsze - braku kompetencji. Nie można najpierw pluć na konstytucję a później domagać się respektowania ustaw niższej rangi. Poza tym, ustawy same w sobie nie wystarczą, jeszcze musi ktoś wątpliwe punkty zinterpretować, dać jakąś wykładnię, co też może być za wysoką barierą intelektualną dla obecnie rządzącej ekipy.

To jeden z symptomów słabości tego rządu i na palcach jednej ręki można policzyć takie ich poczynania, które by tym moim przekonaniem zachwiały. Niekompetencja wiąże się z zupełnie elementarnymi nieraz sprawami. Weźmy choćby znajomość przepisów o ruchu drogowym. Obserwuje się coś w rodzaju upijania się na umór władzą, wystarczy jednak, żeby zdarzyło się coś nieoczekiwanego, typu nawałnica o znamionach kłęski żywiołowej i ta ekipa koncertowo wygina orla na naszych oczach.

Ta ich słabość to rzecz nie tylko przygnębiająca ale i niebezpieczna dla nas wszystkich. W normalnych warunkach polityków kontroluje niezależna od władzy prasa. Kiedy sprawy rozgrywają się szybko, głos zabiera czasem ulica. Ci którzy się czują odpowiedzialni za Polskę, powinni się tą odpowiedzialnością wykazać i wyjść, jeśli potrzeba chwili do tego przymusza, na ulicę i wykrzykując pod adresem rządu słowa krytyki, powstrzymać go przed kolejnym aktem niszczenia państwa.

Piknik rodzinny jakże wolnością pachnący

MARIUSZ SZEWCZYK

W piękny słoneczny dzień 4 czerwca 2017 roku mieliśmy okazję świętować na Pikniku Rodzinnym kolejną rocznicę historycznych, pierwszych choć nie do końca jeszcze wolnych, ale jakże w skutki brzemiennych, wyborów z 1989 roku. Tegoroczny piknik zorganizowany został w podobnej jak ubiegłoroczny Piknik Wolności konwencji formalnej, choć w innej formule organizacyjnej. Wraz z KOD-em w jego organizacji, choć w zasadzie tylko finansowo, partycypowały partie opozycyjne – Nowoczesna, Platforma Obywatelska oraz Sojusz Lewicy Obywatelskiej. Najważniejszy jednak, ze względów organizacyjnych i finansowych, był współudział w organizacji pikniku Miasta Rzeszowa oraz samorządowego bloku wyborczego Rozwój Rzeszowa. W tym roku zatem wolność, również z nazwy, świętowaliśmy rodzinnie.

Piknik odbył się na i wokół sceny na Rzeszowskich Bulwarach poprzedził zorganizowany z tej okazji na bocznym boisku stadionu miejskiego mecz piłki kopanej dziennikarze vs opozycja. Z pewnymi trudnościami skompletowano składy, które przynajmniej wizualnie obiecywały że mecz nie zakończy się przed czasem. Brak zgrania i braki kondycyjne zawodnicy (podobno miejsca obu wydarzeń starannie wybrano aby odległość pomiędzy nimi była skorelowana z możliwościami kondycyjnymi zawodników) obu drużyn umiejętnie maskowali strojem, bojowym nastawieniem i obstawianiem ilości strzelonych bramek. Mecz rozpoczął się o godzinie 14-tej, a boisko choć nieco mniejsze od standardowego okazało się dla zawodników wyzwaniem. Wszyscy zawodnicy

do końca meczu dotrwali i o dziwo żyją do dzisiaj. Ten niewątpliw sukces obu drużyn zawdzięczamy zapewne znacznie krótszemu od standardowego czasowi gry. Po jakże wyrównanym i przecież towarzyskim meczu o zwycięzcy i wyniku 3:1 nie wypada się rozpisywać, bo wiadomo że opozycji zawsze wiatr w oczy, a dziennikarze choćby przegrali i tak opisaliby go jako zwycięski. A tak w ogóle to dziennikarze wygrali tylko dlatego, że ze względów organizacyjnych Kuba musiał opuścić boisko osłabiając drużynę w sposób dramatyczny.

W tym samym czasie na scenie trwały próby artystów, a dookoła sceny drużyna KOD-u usiłowała ogarnąć Piknik organizacyjnie. Jak wiadomo prawa Murphy'ego przenikają cały Wszechświat więc dla czegoż by takie



drobne wydarzenie jak nasz piknik miało uniknąć ich działania, szczególnie, że szczypta szaleństwa w organizacji pikników wydaje się pewną tradycją i choć uciążliwa jest uroczą. Ale być może Pikniki Wolności podlegają dodatkowo prawu opisanemu w filmie „Zakochany Szekspir”: dyrektor teatru, który, na pytanie jak to jest możliwe że teatr działa i wystawia sztuki pomimo wydawało się nie- możliwych do pokonania przeszkód odpowiadał, że dzieje się to w sposób cudowny i opisana w fabule rzeczywistość zawsze to udowadniała, bowiem po okresie natchnionej improwizacji i burzliwej logistyki, Piknik Rodzinny zaczął się zgodnie z planem o godzinie 16-tej. Wstąpił na scenę Adrian (nie ten! nie ten! nasz, krosnieński!) i z przynależną mu swadą zapowiedział pierwszy punkt programu czyli kabaret „Chyba”.

W międzyczasie wystartowały punkty karmienia, pojenia i nasy- cania lodami oraz punkty bawienia w postaci gumowej zjeżdżalni oraz przede wszystkim punktu wytwa- rzania zwierzątek wszelakich. Punkt działał pod przewodnictwem Ma- rysy, która w przepysnej perucze bawiła dzieci malowanekami i uczy- ła dzieci przetwarzania balonów na zwierzątka od tak oczywistych jak pieski po absolutnie nie oczywiste- sze bo do tej pory nieznane ewolu- cji. Zająć taką gromadkę przez tak długi czas przy pomocy tak prostych środków to nie byle jaki wyczyn.

Kabaret „Chyba” po szkoleniu w zakresie publicznego masażu wza- jemnego przedstawił kilka skeczów z kulminacyjnym zebraniem Polskie- go Komitetu Olimpijskiego przy ramie obrazu wędrującego po domach. Na koniec wysłuchaliśmy na bis impro- wizowanej bajki z morałem na temat zaproponowany przez widzów. I na- prawdę nie wiem dlaczego było o mi- siu, któremu zepsuła się kacuszka.

Po okresie humoru nastał okres powagi, bowiem na scenie po- jawił się gość honorowy Pikniku pro- fesor Jan Hartman, który przyjechał z Krakowa na zaproszenie podkar- packiego KOD-u, aby uświetnić nasz piknik krótkim wykładem na tematy

związane z wyborami parlamentarnymi z 4 czerwca 1989 roku. Z właści- wą sobie elokwencją i swobodą znaną słuchaczom jego przemówień czy to z wystąpień na MAiA lub manifesta- cji z obecnego okresu dziejów przed- stawił nie tylko kapitalne znaczenie i konsekwencje wyborów, których rocznicę uczciliśmy zorganizowanym piknikiem, ale także przymioty i wła- ściwości państwa, które są niezbywal- ne jeśli państwo chce pretendować do miana wolnego i demokratycznego, państwa wolnych i równych obywateli a nie poddanych podzielonych na sor- ty i rodzaje. Nie było w tym przemó- wieniu tyle ognia i spontaniczności co w przemówieniu, które mieliśmy oka- zję usłyszeć pod pomnikiem Kościuszki na rzeszowskim rynku w obronie wolności kobiet, ale też okoliczności i otoczenie były inne. Brak w okolicy prowokacyjnych adwersarzy, a może i rewolucjonisty nad głową spo- wodował, że wystąpienie profesora Hartmana na tegorocznym pikniku było zdecydowanie mniej emocjo- nalne a bardziej uporządkowane.

Po swoim wystąpieniu pro- fesor przeniósł się w cień drzewa, gdzie otoczył go wianuszek słuchaczy i dyskutantów. Rozmowy pod drze- wem trwały prawie do końca pikniku i niektórzy z uczestników nie opano- wawszy sztuki bilokacji mieli trudny wybór: słuchać dyskusji z prof. Hart- manem czy artystów występujących na scenie. A słuchać było i kogo i cze- go, bo artyści występujący na scenie choć młodzi prezentowali wysoki po- ziom i artystyczną dojrzałość. Część muzyczna Pikniku Rodzinnego wy- pełnili swoja muzyką Arek Kłusow- ski - finalista „The voice of Poland”, Małgorzata Boć - finalistka „Aplauz aplauz” oraz Janek Samołyk - gwiazda listy przebojów trójki.

Przez cały czas pikniku towa- rzyszyła nam wspaniała pogoda, a jego koniec ogłosił ze sceny Adrian, gdy na horyzoncie zaczęły pojawiać się ciem- ne chmury. Czyżby jakaś pogodowa paralela obecnych czasów? Jeśli tak, to prognozy są niezłe, bo choć chmury wyglądały groźnie to deszcz pomimo tego, że intensywny był krótki, a na drugi dzień zaświeciło słońce.

ZACHĘCAMY DO GŁOSOWANIA NA RZESZOWSKI BUDŻET OBYWATELSKI NA 2018 ROK!

dokończenie ze str. 1

3. Punkt Obsługi Mieszkańców Urzę- du Miasta Rzeszowa w Galerii Han- dlowej NOWY ŚWIAT, ul. Krakow- ska 20, w godzinach otwarcia;
4. Punkt Obsługi Mieszkańców Urzę- du Miasta Rzeszowa w Centrum Kulturalno – Handlowym MILLE- NIUM HALL, ul. Kopisto 1, w go- dzinach otwarcia;
5. Punkt Obsługi Mieszkańców Urzę- du Miasta Rzeszowa w Centrum Handlowym PLAZA, al. Rejtana 65, w godzinach otwarcia;
6. Punkt Obsługi Mieszkańców Urzę- du Miasta Rzeszowa w GALERII RZESZÓW, al. Piłsudskiego 44, w godzinach otwarcia;
7. Punkt Informacyjny Urzędu Miasta Rzeszowa w Hipermarkecie b1, al. Witosa 21, w godzinach otwarcia;
8. W siedzibie Rzeszowskiego Domu Kultury oraz w jego filiach. W przy- padku Osiedla, na terenie którego nie ma filii RDK, punkt do głosowa- nia ustala się w siedzibie Rady Osie- dła. UWAGA: w tych punktach gło- sowanie odbędzie się w dniach: 2, 3, 4 października 2017 r., w godzinach od 15:00 do 20:00.

Jak wygląda głosowanie kartą papie- rową?

1. Głosujący musi wylegitymować się dokumentem tożsamości ze zdję- ciem.
2. Niezameldowani w Rzeszowie po- twierdzają zamieszkiwanie w na- szym mieście poprzez złożenie pod- pisu na karcie do głosowania.
3. Kartę tradycyjnie wrzuca się do urny.

Na co głosować?

Zadanie zgłoszone przez rzeszowski KOD należy do kategorii III i ma nu- mer 2, a tytuł: „4 czerwca – Rzeszowski Dzień Wolności”. Uwaga: w pozosta- łych kategoriach, zamiast krzyżyków mogą, a nawet powinny się tam zna- leźć numery zadań wybranych przez nas odpowiednio w kategoriach I i II. Zależy nam na tym, żeby i te decyzje były roztropne.

Andrzej Dec

4 Czerwca 2018 Rzeszowski Dzień Wolności

W ramach projektu Dnia Wolności planowane są wydarzenia skierowane do mieszkańców Rzeszowa i nawiązujące tematycznie do pierwszych wolnych wyborów w 1989 roku oraz ich pozytywnych skutków dla społeczności Rzeszowa.

Te wydarzenia to:

1. Konkurs fotograficzny dla uczniów gimnazjów i szkół średnich: „Jak zmienił się Rzeszów w Wolnej Polsce?”. Będzie on powiązany z cyklem warsztatów fotograficznych realizowanych przez rzeszowskich specjalistów fotografii. Czas trwania projektu od stycznia do czerwca 2018. Wyniki konkursu będą ogłoszone podczas głównego wydarzenia – Pikniku Wolności – 3 czerwca 2018r., także wtedy zostanie otworzona plenerowa wystawa nagrodzonych dzieł.
2. Konkurs plastyczny dla dzieci szkół podstawowych i przedszkoli „Rzeszów – moja mała Ojczyzna” czas trwania od stycznia do czerwca 2018 r. Wyniki konkursu będą ogłoszone podczas Pikniku Wolności – 3 czerwca 2018r., także wtedy zostanie otworzona plenerowa wystawa nagrodzonych dzieł.
3. Konkurs muzyczny dla zespołów amatorskich „Śpiewamy o Wolności”. Zgłoszenia do konkursu stycznia-maj 2018r. Finał konkursu 3 czerwca.
4. Piknik Wolności – 3 czerwca 2018r. Rzeszowski Rynek. W ramach wydarzenia: finały opisanych wcześniej konkursów; Flash mob Masowe odśpiewanie piosenki „Kocham Wolność” Chłopców z Placu Broni; koncert rockowy.

Apel organizacji i partii prodemokratycznych Rzeszowa (20 lipca 2017)

Zdecydowanie sprzeciwiamy się wszelkim zmianom prawnym, które likwidują zasadę trójpodziału władzy w Polsce oraz łamią przepisy Konstytucji RP. Uważamy, że zmiany te zagrażają wolnościom obywatelskim i prowadzą do utraty przez Polskę statusu członka Unii Europejskiej. Sprzeciwiamy się prowadzonej przez media prorządowe kampanii nienawiści wobec obywateli i obywaterek demonstrujących w tym tygodniu swoje poparcie dla demokratycznego państwa prawnego.

Jednocześnie deklarujemy współpracę na rzecz przywrócenia ładu konstytucyjnego w Polsce. Zwracamy się do wszystkich organizacji

społecznych, prodemokratycznych sił politycznych oraz do każdej Polki i każdego Polaka, którym leży na sercu demokratyczna Polska, o przyłączenie się do tej współpracy w celu zachowania europejskich standardów prawnych oraz ochrony praw i wolności obywatelskich w naszej Ojczyźnie.

*Komitet Obrony Demokracji, Region Podkarpacie
Stowarzyszenie Kongres Kobiet, Rzeszów
Nowoczesna
Platforma Obywatelska
Polskie Stronnictwo Ludowe
Sojusz Lewicy Demokratycznej*

Apel organizacji i partii prodemokratycznych Rzeszowa (24 lipca 2017)

Dziękujemy obywatelkom i obywatelom Rzeszowa, Podkarpacia i całej Polski. Nasza wspólna solidarność i jedność przyniosła wygraną. Wygraliśmy ważną bitwę, dzięki zaangażowaniu i niezłomnej obywatelskiej postawie. To dla nas dowód naszej wspólnej siły. To dla nas wszystkich sygnał, że działając razem możemy obronić demokrację w Polsce.

Jednak walka o wolne sądy, wolności obywatelskie i poszanowanie Konstytucji nadal trwa. Ustawa o ustroju sądów powszechnych nie będzie zawetowana. Stanowi ona poważne zagrożenie dla niezawisłości sędziów i niezależności sądów, bo nadaje nadmierne, niekonstytucyjne uprawnienia Ministrowi Sprawiedliwości/Prokuratorowi Generalnemu. Obawiamy się także, że zawetowane ustawy o KRS i SN powrócą pod obrady parlamentu w wersji nieznacznie

zmienionej, lecz nadal niekonstytucyjnej. Jeżeli tak będzie, musimy powrócić do protestów w obronie wolności obywatelskich i Konstytucji RP. Dobrze się stało, że presja społeczna spowodowała zawetowanie ustaw o Krajowej Radzie Sądownictwa i o Sądzie Najwyższym. Apelujemy do posłów i senatorów z Podkarpacia – w tym przede wszystkim do parlamentarzystów z PiS – o przyzwoitość i nie występowanie przeciw Konstytucji RP. Warto być przyzwoitym!

*Komitet Obrony Demokracji, Region Podkarpacie
Ogólnopolski Strajk Kobiet, Rzeszów
Stowarzyszenie Kongres Kobiet, Rzeszów
Nowoczesna
Platforma Obywatelska
Polskie Stronnictwo Ludowe
Sojusz Lewicy Demokratycznej*

Nowy początek – I Krajowy Zjazd Delegatów KOD

DARIUSZ WOJAKOWSKI

W dniach 27 i 28 maja 2017 roku w Toruniu odbył się Pierwszy Krajowy Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Komitet Obrony Demokracji. Decyzje, jakie zostały podjęte przez delegatów domykają długotrwały proces tworzenia się naszego stowarzyszenia, po rejestracji sądowej Stowarzyszenia i przeprowadzeniu wyborów do władz regionów na przełomie 2016/2017. Podczas zjazdu wybrane zostały statutowe centralne organy Stowarzyszenia: Przewodniczący, Zarząd Główny, Główna Komisja Rewizyjna i Główny Sąd Koleżeński. Struktury Stowarzyszenia są kompletne i należy się spodziewać, że ostatnim elementem tworzenia ram funkcjonowania KOD-u będzie Zjazd Delegatów, który przedyskutuje i zmodyfikuje wewnętrzne przepisy prawne.

Szczególnie ważnym wydarzeniem na początku zjazdu było przyjęcie uchwały o 4 czerwca jako Święta Wolności i Praw Obywatelskich. Uchwała (drukujemy ją na str. 3) przypomina łączące nasz Ruch wartości, wolność i demokrację, ale też to, że Polacy są częścią wolnej Europy i pokojowe przemiany z 1989 roku to wkład naszego społeczeństwa do tradycji i historii europejskiej. Ponadto drugiego dnia zjazdu przyjęta została też uchwała dotycząca włączenia wartości Unii Europejskiej do Statutu Stowarzyszenia. Uchwały te wyraźnie podkreślają to, że Komitet Obrony Demokracji jest po stronie wartości europejskich oraz praw człowieka i obywatela. W kontekście przemian prawnych i politycznych w Polsce powinniśmy jako stowarzyszenie wyraźnie o tych wartościach mówić oraz wskazywać wszelkie ich naruszenia przez upartyjnione instytucje publiczne.

W pierwszym dniu zjazdu delegaci przyjęli sprawozdanie Zarządu Głównego i udzielili mu absolutorium. Wydaje się, że ta część zjazdu miała najbardziej burzliwy przebieg, kiedy wszystkie dotychczasowe słabości Stowarzyszenia ujawniały się w dyskusji i sporach personalnych. Niezależnie od tych sporów, większość delegatów głosując za absolutorium doceniła przede wszystkim wyniki pracy Głównej Komisji Rewizyjnej, kierowanej przez Elżbietę Pytlarz. W ostatnich miesiącach Komisja uporządkowała sytuację administracyjną w Stowarzyszeniu, co spotkało się z dużym uznaniem delegatów. W jakimś sensie było to już głosowanie za nowym modelem pracy Stowarzyszenia – za odwoła-

nieniem się do wyraźnie wytyczonych celów, jawnością procedur działania (co niestety oznacza też ich pewną biurokratyzację) oraz za poszukiwaniem nowych sposobów realizacji naszych celów.

Niespodziewanym wynikiem udzielenia absolutorium było wycofanie przez Mateusza Kijowskiego swojej kandydatury na Przewodniczącego Komitetu Obrony Demokracji. W wyniku tego w wyborach na przewodniczącego startował tylko jeden kandydat. Krzysztof Łoziński zdobył 130 na 165 wszystkich głosów delegatów. Jeszcze tego samego dnia odbyła się krótka prezentacja kandydatów do Zarządu Głównego KOD. Zjazd Delegatów zdecydował, że Zarząd będzie liczył 11 członków (wraz z Przewodniczącym). W wyborach wybrano zatem 10 osób: Macieja Broniarza (który reprezentuje KOD Podkarpacie), Roberta Ciesielskiego, Magdalenę Filiks, Dominikę Jaźwiecką, Małgorzatę Lech-Krawczyk, Jarka Marciniaka, Dariusza Nocka, Bartosza Sierpniowskiego, Aleksandrę Solecką i Natalię Tarmas.

Drugiego dnia delegaci wybierali Główną Komisję Rewizyjną

oraz Główny Sąd Koleżeński. Do Komisji Rewizyjnej wybrano Agnieszkę Bizugę, Dagmarę Dłużniewską, Michała Klementowskiego, Piotra Pietrusińskiego i Bożenę Powagę. Do Sądu Koleżeńskiego wybrani zostali: Maria Kahlau, Lech Kosiak, Andrzej Olszewski, Jarosław Pawłowski, Krzysztof Podemski, Tatiana Sawicka i Ludwik Turko.

Dużo trudniejszym zadaniem były głosowania poświęcone uchwałąm Zjazdu Delegatów. Aby uniknąć wielogodzinnych dyskusji delegaci zdecydowali przyjąć tylko te uchwały, które miały powszechną aprobatę, zaś debaty nad innymi przełożyć na kolejny zjazd. Oprócz wspomnianych wcześniej uchwał przyjęto więc także: uchwałę ws. aktywnego uczestnictwa w akcji „NOWA Ustawa Kombatancka”; uchwałę włączenia do statutu Stowarzyszenia działań na rzecz budowania frekwencji wyborczej, uchwałę ws. wycinki Puszczy Białowieskiej i innych działań degradujących środowisko naturalne; uchwałę ws. zmian w ustawie o KRS i ustawie o ustroju sądów powszechnych.

Na zakończenie warto zauważyć, że w Zjeździe uczestniczyło 165 z 170 delegatów, co oznacza, że wybrani przedstawiciele Stowarzyszenia swój mandat potraktowali bardzo poważnie. Maciej Broniarz reprezentujący nasz region został wybrany na członka Zarządu Głównego. Delegaci z Podkarpacia uczestniczyli też w pracach Prezydium Zjazdu (Adrian Krzanowski) oraz Komisji Skrutacyjnej (Dariusz Wojakowski).



ZaKODowany Alfabet Toruński

ELŻBIETA KUROWSKA

A, jak Ania Rybakiewicz, która przeprowadziła nas przez sztorm po mistrzowsku i do naszego wewnętrznego języka wprowadziła wiele nowych zwrotów – kluczy („jeszcze nie skończyłam”, „pan siada”, „ale to nie ta impreza” itp.) I tylko my wiemy, że te zwroty to nie czcze frazesy, ale balansowanie ciężarem, panowanie nad wzbierającą falą emocji, mobilizowanie w sytuacjach, gdy „siadała” energia lub ulegaliśmy pozornemu spokojowi, jaki panuje w oku cyklonu.

B, jak Bartoszewski – obecny duchem, krążył pomiędzy nami i z właściwą sobie swadą przypominał o najważniejszym

C, jak czas, który płynął za szybko i „c” jak chochoł, który próżno czyhał, żeby wprowadzić nas w paraliżujący działanie trans

D, jak demontaż, destrukcja, które nie powiodły się, a ich miejsce zajęła dobra debata delegatów

E, jak egzamin z dojrzałości i odpowiedzialności, który zdaliśmy całkiem nieźle

F, jak fantastyczna organizacja i obsługa zjazdu, która nie stała się sama, lecz stoi za nią praca wielu fantastycznych ludzi

G, jak gąbka – chłoniliśmy siebie nawzajem i... nie tylko siebie ;-)

H, jak Hyde Park – symbol swobody w wyrażaniu opinii – wędrował wraz z nami po urokliwym Toruniu, bo wolność jest w nas

I, jak iluzje, które trzeba było pożegnać i idee, które wciąż nam świecą jak latarnia morska

J, jak jasność widzenia, jedność celów i jakość działania

K, jak Kijowski... Pozwólmy mu zasymilować porażkę i wrócić z odzyskanym honorem

L, jak lider. Nowy Lider, któremu na drugie i trzecie imię: Doświadczenie i Uczciwość. A imion ma jeszcze wiele i nie zawaha się ich użyć

Ł, jak Łoziński, któremu na czwar-te imię Siła Spokoju i „ł” jak łamanie się słowami niczym opłatkiem w wielu kręgach, w wielu konfiguracjach – wierzę, że ta sztafeta serdeczności, życzliwości, ciepła, solidarności dobiegnie z Torunia do każdego członka Komitetu Obrony Demokracji, do ostatniego koniuszka organizmu jakim jesteśmy

M, jak maj, ten maj – 26/27/28 2017 roku w Toruniu i... jak mur, który runął, tracąc cegła po cegle

N, jak Nowe Otwarcie, przejście Komitetu Obrony Demokracji do kolejnego etapu z nową mocą, z cennym doświadczeniem pomyślnego przejścia przez turbulencje i odzyskania pełnej sterowności

O, jak objęcia, w które padaliśmy sobie z poczuciem radości, satysfakcji, wdzięczności, a czasem najbardziej po to, by pocieszyć i dać wsparcie; jak nowe obowiązki, jak odbudowa wizerunku, jak owacje na stojąco dla tych, którzy na nie zasłużyli

P, jak porażka tych, którzy fatalnie wybrali i przyjęli strategię utkaną ze złej przędzy. A także „p”, jak przegrana i piękne pogodzenie się z nią tych wszystkich, którzy stoczyli szlachetną walkę, szanując reguły i zasady. „P” jak Podkarpacie i nasza grupa: Ania, Joasia, Robert, Adrian, Darek, Witek, Tomek. Mariusz i Kuba, ten Kuba – kochani, to było jak braterstwo krwi.

R, jak rozmowy, rozmowy, rozmowy...

S, jak solidarność, satysfakcja, sens i jak sen, którego było za mało; S, jak Szumelda, który pięknie zszedł ze sceny, bo wiedział kiedy i dał słowo

T, jak tupet, który się nie opłaca, o czym niektórzy się przekonali, a jeszcze inni potrzebują dużo więcej lekcji

U, jak ulga większości, jak uskrzydlenie

W, jak wiara w siebie i siebie nawzajem

V, jak veni, vidi, vici i nasze palce uniesione w górę

Z, jak Zarząd. Nowy Zarząd. Magda

(moje największe oczarowanie), która nawet w chaosie i hałasie słyszy własną intuicję, jest wrażliwa, uważna i czujna jak ... pasterski pies. Jest Jarek – holownik, oparcie i moc. Jest Małgosia – kompilacja ważnych kobiecych cech – uroku, solidności, zapobiegliwości, odwagi, promieniującej energii. I nowe twarze, nowe umysły, nowe serca w tym teamie. Młodziutka Natalia, która największą liczbę głosów przyjęła z wdziękiem, jakby przyjmowała naręcze kwiatów, a prezentując swoją kandydaturę ujęła bezpretensjonalnością, inteligencją, młodzieńczym entuzjazmem i bez tego kiczowatego patosu, którego osobiście nie znoszę. Aleksandra, której uwadze nie umkną żadne niezręczności – ani drobne w bilonie, ani grube w banknotach. Jest Dominika, głos południa, która potrafi mierzyć się z każdą słabością i wykorzystać każdy potencjał. Jest Maciej, szef maszynowni naszego okrętu - precyzja szwajcarskiego zegarka, niemiecka solidność i polska dusza. Dołączył także Robert, wielki człowiek z Poznania, góra serdeczności i ciepła. Także Darek – ideowy, klarowny, przejrzysty. I jeszcze Bartosz, który swoją prezentacją chwycił mnie za serce. Zobaczyłam jak w trudnym momencie z dwóch stron dwie braterskie dłonie spoczęły na jego barkach i uniosły go jak skrzydła. Bartosz to indywidualność, odwaga, wewnętrzna siła i błyskotliwość.

Taki Zarząd z moich najśmielszych snów. Od rana szczypię się i nic ;-)

**BIURO REGIONU PODKARPACKIEGO
KOMITETU OBRONY DEMOKRACJI**

**35-068 RZESZÓW
UL. GRUNWALDZKA 34
(I PIĘTRO)**

**ZAPRASZAMY
W ŚRODY W GODZ. 18-20**

Dwie historie na dzień uchodźcy

WITOLD MIKICIUK

W październiku 1938 roku tysiące Żydów polskiego pochodzenia zostało aresztowanych i przetransportowanych w zaplombowanych wagonach nad polską granicę. Nie pozwolono im zabrać ze sobą najpotrzebniejszych przedmiotów. Następnie zostali zostawieni samym sobie na piasieziemi niczyjej. Było to efektem Polakenaktion – rozporządzenia Reiharda Heydricha (tego samego, który rok później opracował plan „prowokacji gliwickiej”), w ramach którego każdy Żyd polskiego pochodzenia miał zostać bezzwłocznie deportowany do Polski. Bynajmniej nie wszyscy ci uchodźcy do Polski się dostali. Pół roku wcześniej uchwalono wszelako ustawę pozbawiającą polskiego obywatelstwa Polaków mieszkających dłużej niż 5 lat poza krajem. Wówczas to nasze władze ostro zaproteutowały przeciwko takim praktykom, a strona niemiecka uległa.

Dzięki „sukcesowi” polskiej dyplomacji żydowscy uchodźcy, którzy nie zostali wpuszczeni do Polski, wrócili do III Rzeszy – głównie do obozów koncentracyjnych. O tym podręczniki historii niechętnie wspominają, a bez tej wiedzy trudno zrozumieć czyn 17-letniego młodzieńca, niejakiego Herszela Grynszpana. Gdy jego rodzice od dwóch tygodni

egzystowali pomiędzy dwoma państwami, otoczeni z jednej strony Niemcami, a z drugiej polskimi żołnierzami, w akcie desperacji z okrzykiem: „Ohydry szkopie! to masz za dwanaście tysięcy Żydów!” targnął się na życie ambasadora III Rzeszy w Paryżu. Zrzędzeniem losu kule jego rewolweru dosięgły sekretarza ambasady Ernsta vom Ratha. Vom Rath po kil-

ku dniach zmarł, Grynszpan trafił do więzienia, a kilka lat później do Sachsenhausen, gdzie również pożegnał się z życiem. Nie były to jedyne ofiary tej tragedii. Odpowiedzią na czyn Grynszpana była Kristallnacht, o której częściej wspomina się w literaturze. Dwa dni po zamachu w paryskiej ambasadzie, w Niemczech zamordowano 91 Żydów. Kilkadziesiąt tysięcy kolejnych trafiło do obozów koncentracyjnych, a pozostałych zamknięto w gettach. Spalono kilkaset synagog, zniszczono kirkuty, mieszkania i sklepy. Taka jest czasami cena „ochrony bezpieczeństwa swoich obywateli”.

Pół roku po zamachu w Paryżu, Niemcy zaproponowali Żydom iście szatański pakt. Pozwolono tym, którym pozostały jeszcze jakieś fundusze, wykupić bilet na statek S/S St. Louis płynący na Kubę. Blisko tysięcy takich szczęśliwców po zaokrętowaniu w Hamburgu wyruszyło w najważniejszy rejs życia. Hawana nie przyjęła

Sygnalista (czyt. donosiciel) dobrej zmiany

SAMAR

W czasach PRL-u powszechnie stosowaną jednostką pomiaru stopnia odchylenia sytuacji od zdrowego rozsądku stał się Mroźek. W recenzji książki „Słoń i inne opowiadania” Anna Nasiłowska pisze: „Nie wiadomo, czy to Mroźek pierwszy odkrył, że natura realnego socjalizmu jest groteskowa, ale uczynił to na tyle skutecznie, że Polacy w czasach PRL, spotykając absurdalne sytuacje, zaczęli określać je mianem: jak z Mroźka. Z Mroźka były kolejki, biurokracja, a także próby uporania się z pospolitymi uciążliwościami życia. Przyzwyczailiśmy się sądzić, że u nas prawa logiki działają w sposób szczególny, na wspak albo jeszcze dziwniej. Ustrój się zmienił, nowe zdążyło dojrzeć, ale ostatnie doniesienia prasowe potwierdzają, że stopień nasycenia naszego życia Mroźkiem nie zmalał na tyle, aby twórczość pisarza przestała odgrywać swą rolę nieomylną busoli absurdu.”

Ponury humorysta, gdyby żył, miałby teraz w czym wybierać – obfitość absurdalnych wątków, jakie codziennie dostarcza PiS da się porównać do czasów z przełomu lat 50-tych i 60-tych XX wieku. Słuchając prezesa PiS ma się wrażenie, że przez jego usta przemawia wiecznie żywy duch Gomułki, który znów nas straszy niemieckimi odwetowcami. Jego propozycje ekonomiczno-polityczne dorównują poziomem demagogii programom partii komunistycznych rządzących w Europie wschodniej po 1945 roku. Gdzie więc szukać definicji „dobrej zmiany”? Idąc tropem absurdu zajrzyjmy do Nonsensopedii...

„Dobra zmiana – hasło wyborcze Prawa i Sprawiedliwości promujące patriotyczną politykę PiS-u na wzór Edwarda Gierka. Początkowo hasło brzmiało „dobra, zmiana”, ale z nieznanых powodów usunięto przecinek. (...) Program dobrej zmiany: Rozdanie wszystkim rodzicom reprezentującym patologię 500 złotych miesięcznie, ratowanie górnictwa poprzez dopłaty dla górników pracujących 30 minut dziennie, zapewnienie klasie średniej jednej stawki VAT do 2018 roku – 25% VAT na wszystko, nacjonalizacja banków, nacjonalizacja nacjonalistów, dopłaty do bluz ze znakiem „Polski Walczącej”, dopłaty

do kołder z wizerunkiem „Żołnierzy Wyklętych”, wprowadzenie do szkół mleka „Żołnierze wyklęci”, reforma ortografii poseł Pawłowicz, emerytura od 50 roku życia dla kobiet i 55 roku życia dla mężczyzn, wzrost emerytur o całe 25%, bazy NATO w Klewkach, sterowanie mediami, by nie mówiły o tym, sprawienie, że Polacy będą milionerami (ma pomóc w tym inflacja w wysokości 2500%), wprowadzenie prostych i sensownych podatków.” No to pośmialiśmy się, a teraz, jak u Mroźka przejdziemy do ponurych konkretów zachowując podejście selektywne, rzecz jasna, bo wybór nie jest łatwy i trzeba wybrać najbardziej drastyczne i stosunkowo mało nagłaśniane przykłady dobrych zmian w różnych dziedzinach gospodarki. Na początek sprawy finansowe. Rejestracja firmy trwa dziś nawet 3 miesiące. Swego czasu można to było zrobić w 3 dni. Zamiast ułatwić ludziom prowadzenie działalności gospodarczej, rzuca się im kolejne kłody pod nogi. Świeżo zarejestrowane firmy muszą zostać poddane weryfikacji przez urzędników skarbowych. Weryfikacja dotyczy tych przedsiębiorców, którzy zamierzają zarejestrować się jako podatnicy podatku od towarów

ich jednak z otwartymi ramionami. Jeszcze zanim statek wypłynął z Hamburga, prawicowe gazety rozpisywały się o zbliżającym się najeździe Żydów-komunistów. Na wezwanie prezydenta Grau San Martina na ulicę wyległo 40 tysięcy demonstrantów żądających nie wpuszczania Żydów na Kubę – była to największa demonstracja w historii Kuby. Rzecznik prasowy Grau Primitivo Rodriguez wezwał Kubańczyków do walki z Żydami, aż do wygnania ostatniego z nich. Po części były to wewnętrzne rozgrywki kubańskich polityków. Chodziło wszelako również o skompromitowanie dyrektora kubańskiego urzędu imigracyjnego Manuela Benitez Gonzaleza, który słynął ze sprzedaży wiz każdemu kto tylko chciał zapłacić 150 dolarów do jego prywatnej kieszeni. Dzięki takiemu podejściu do obowiązków służbowych Gonzalez uzbierał majątek szacowany nawet na milion ówczes-

nych dolarów. Takie wzbogacenie się rozzłościło kubańskie kręgi rządowe do tego stopnia, że zmusili Gonzaleza do dymisji pomimo jego poważnych koneksji w kręgach wojskowych – w tym także protekcji u Fulgencio Batisty – późniejszego prezydenta Kuby. Wynikiem tych klótni był Dekret 937 zmieniający zasady przyznawania wiz turystycznych, który ukazał się kilka dni przed wyruszeniem S/S St. Louis w rejs. Dekret ten powodował to, że wizy, które mieli żydowscy uchodźcy przestały być cokolwiek warte. Tak więc ostatecznie na ląd mogło zejść jedynie 28 pasażerów mających wizy innych krajów. Udało się to również jednemu desperatowi, który rozumiejąc beznadziejność sytuacji próbował popełnić samobójstwo i trafił do miejscowego szpitala. S/S St. Louis skierował się na Florydę. Amerykańska prasa dość przychylnie opisywała losy pasażerów statku, ale prezydent Fran-

klin D. Roosevelt proszony o wpuszczenie uchodźców po prostu nie zajął żadnego stanowiska. Wszelako musiał myśleć o swoich wyborcach, z których aż 83% było przeciwnych liberalizacji zasad imigracyjnych. Natomiast administracja poradziła pasażerom S/S St. Louis czekanie w kolejce, ponieważ limit 27.370 osób jakie mogły być przyjęte z Niemiec i Austrii został już na rok 1939 wyczerpany. Kapitan Gustav Schröder podjął jeszcze próbę osadzeniu statku na mieliźnie wybrzeża USA, ale sprawna akcja US Coast Guard pokrzyżowała te plany. Ostatecznie statek zawrócił do Europy. Uchodźców przyjęła Wielka Brytania, Holandia, Belgia i Francja. Rok później ponad połowa z nich trafiła do gett i obozów koncentracyjnych.

20 czerwca obchodziliśmy Międzynarodowy Dzień Uchodźcy. Przypomniałem więc te dwie historie, o których mało kto dzisiaj pamięta.

i usług (VAT) - czyli de facto większości przedsiębiorców. Poza tym urzędnicy nie są kompetentni, stosuje się wobec nich standardowe kryterium doboru kadr przez PiS – faworyzowani są „krewni i znajomych królika” nastawieni na szybki skok na kasę. Skutek? Weryfikacja nie jest dokonywana "od ręki", lecz trwa, nieraz nawet kilka miesięcy, co wydłuża w czasie możliwość rozpoczęcia faktycznej działalności. A co piszczy w prawie? O obecnej sytuacji Trybunału Konstytucyjnego powiedziano i napisano już prawie wszystko – jego unicestwienie, pod pretekstem uzdrawiania, stanowi zagrożenie dla demokracji, państwa prawa i niezawisłej kontroli konstytucyjności ustawodawstwa. Przywrócenie zaufania (czyt. zaufania PiS-u) do wymiaru sprawiedliwości to zadanie, jakie postawił sobie minister Zbigniew Ziobro. Na początek połączył urzędy prokuratora generalnego i ministra sprawiedliwości. Od 4 marca 2016 pełni obie te funkcje. Przy okazji zrobił też rewolucję w prokuraturze. Zlikwidował Prokuraturę Generalną, w jej miejsce powołując Krajową, oraz apelacyjne. Zdegradował też kilkunastu prokuratorów najwyższych szczebli, przenosząc ich do pracy w rejonie, a także wymienił przynajmniej

połowę szefów jednostek. Sędziowie zależni od Ziobry (czyt. Nowogrodzkiej) będą bowiem w jego opinii sprawniejsi, bardziej uczciwi i lepsi. Wszystko, co proponuje, to elementy państwa totalitarnego. Wprowadza w kodeksie postępowania karnego przepis, nakazujący sądom uznawanie dowodów zdobytych niezgodnie z prawem. Można będzie wykorzystywać dowody zdobyte nielegalnie także przeciwko przypadkowo podsłuchanym osobom. To nie wszystko – kolejna bulwersująca planowana zmiana w kodeksie postępowania karnego to obowiązek donoszenia na własną rodzinę. Do tej pory zasada domniemania niewinności zakładała prawo odmowy zeznań, które obciążałyby siebie i bliskich. Skąd my to znamy? Propagowanie postawy donosicielstwa i niszczenie więzi rodzinnych było celem stalinowskiej propagandy, a postać denuncjatora Pawlika Morozowa stała się wzorem do naśladowania. Nowy sowiecki (czyt. PiSowiecki) człowiek zawsze powinien stawiać dobro państwa (czyt. państwa PiS) nad więziami społecznymi i rodzinnymi. W państwie PiS donosić ma każdy na każdego, sąsiad na „bogatszego” sąsiada do urzędu skarbowego, żona na „niewiernego” męża do sądu rodzin-

nego, uczeń na „niesprawiedliwego” nauczyciela do dyrekcji szkoły, a tzw. sygnalista w miejscu pracyna „skorumpowanego” kolegę do dyrekcji zakładu. Donosy anonimowe mile widziane, bo nieważne kto, ważne na kogo.

O tym czy to fałsz, pomówienie, czy rzeczywiste nadużycie bądź przestępstwo decydować będzie totalitarny system budowany tak konsekwentnie przez PiS. W razie potrzeby znajdą się haki na wszystkich, nieważne czy prawdziwe, ważne że w słusznej sprawie. Wypisz wymaluj świat z powieści Orwella „Rok 1984”, w którym obywatele są monitorowani na każdym kroku, panuje wszechobecna cenzura, a donosicielstwo jest jedną z największych cnót. Prawomyślni obywatele mają szansę dać wyraz swojemu oburzeniu wobec wrogów narodu w ramach codziennej audycji pt. Dwie Minuty Nienawiści. Trudno się oprzeć wrażeniu, że jest to wizja, proroczo przewidująca i opisująca ze szczegółami krainę powszechnej szczęśliwości, jaką stanie się IV RP. Wizja ta legła u podstaw wszystkich strategii i planów rozwoju, jakie - heroicznym wręcz wysiłkiem – wdrażają tzw. Odnowiciele.

Nasze rodziny... podzielone

MAGDALENA TELUS

Nasze rodziny są podzielone. Podzielone są szkoły, zakłady pracy, związki zawodowe, kluby seniora, festiwale, teatry, programy telewizyjne, tytuły prasowe, strony internetowe, historia, Kościół... Dlatego ten tekst adresuję do wyborców i zwolenników PiS. Bardzo proszę o przekazanie go cioci, wujkowi, koleżance czy koledze, osobom, które lubimy i cenimy, a które popierają partię Jarosława Kaczyńskiego i słuchają Radia Maryja. Każdy z nas zna takie osoby. Musimy ze sobą rozmawiać.

Szanowni Państwo, nie jestem "resortowym dzieckiem oderwanym od koryta", jestem nauczycielką języka polskiego i polskiej kultury na niemieckim uniwersytecie. Mój ojciec był szeregowym członkiem Solidarności, dziadek – społecznikiem w małym mieście. Nie jestem zwolenniczką żadnej konkretnej partii politycznej, jestem członkiem KOD i ruchu Pulse of Europe. Popieram projekty socjalne PiS, 500 +, program tanich mieszkań. Uważam, że bieda w bogatej Europie jest skandalem. Bieda jest formą przemocy. Więc trzymam kciuki, żeby starczyło środków i żeby wielodzietne rodziny spożytkowały te "nowe" pieniądze jak najlepiej. Myślę, że skoro jedna partia budowała autostrady, następna powinna wesprzeć tę część społeczeństwa, która nie otrzymała szansy, aby tymi autostradami jeździć.

Równocześnie jestem przekonana, że partia PiS to dla Polski wielkie niebezpieczeństwo. Dlatego piszę do Państwa ten list.

Polskie społeczeństwo lub jak kto woli, wspólnotę narodową, podzielono na "lepszego" i "gorszego" sort. Obie strony obsypują się nienawistnymi wyzwiskami. W pewnym prawicowym artykule wyczytałam, że jestem "kodziarskim bydłem". Czy zgadzacie się Państwo na ten podział i tę nienawiść? Najbardziej kwieciste określenie dla osób takich jak ja brzmiało: "przebrana w eleganckie garnitury i garsonki azjatycka dzicz". Myślę, że była to delikatna sugestia domniemanej zależności od Moskwy. Owszem, jestem nie tylko polonistką, ale też rusycystką i w PRL-owskiej szkole wygrywałam konkursy poezji radzieckiej. Ale teraz pokazuję studentom różnice w kulturze politycznej Polski i Rosji. To znaczy pokazywałam. Już nie jestem pewna, jak głębokie są te różnice, uderzają

mnie raczej podobieństwa.

Na górze polskiej drabiny społecznej znalazła się jedna Partia, partia "dobrych panów". Partia obsadza intratne stanowiska swoimi zwolennikami, znajomymi, członkami rodziny, nawet jeśli nie mają oni odpowiednich kompetencji. Zgadzacie się Państwo na to?

Opozycję parlamentarną mianuje się "totalną opozycją". Z obrad sejmowych wyklucza się posła, broniącego wolnych mediów, a roczny budżet uchwała się w warunkach uniemożliwiających weryfikację procedury. To jest Państwa zdaniem ok?

Media publiczne, finansowane z podatków wszystkich, zamieniono w media partyjne, czyli skierowane tylko do części społeczeństwa. Każda osoba czy organizacja, która może zagrozić partii rządzącej, jest w tych mediach szkalowana i demontowana. Lech Wałęsa czy Władysław Frasyniuk dziś znów są "wrogami ludu" w telewizji, którą dla niepoznaki nazywa się "narodową". Czy ta sytuacja Państwu odpowiada?

Wszystko, co mówią dziennikarze mediów partyjnych oraz zapraszani do nich politycy partii rządzącej podporządkowane jest partyjnym wytycznym, tzw. "przekazowi dnia". Nie ma więc możliwości otwartej dyskusji, nie możemy się dowiedzieć, co naprawdę myślą ci dziennikarze i ci politycy. Czy Państwa zdaniem to dobry sposób komunikacji ze społeczeństwem?

Prezydent Andrzej Duda obiecał, że będzie prezydentem "wszystkich Polaków". Ale ostatnio powiedział, że "nie można być prezydentem wszystkich Polaków". Prezydent otwarcie staje po jednej stronie politycznego sporu. Czy to Państwa zdaniem dobrze?

Partia rządząca stawia "naród"

w postaci "suwerena" ponad prawem. Ale "suwerenem" jest tylko ta część społeczeństwa, która popiera Partię. "Suweren" to awatar Partii, w rzeczywistości Partia stawia siebie ponad prawem. Czy Państwo to akceptują?

Partia chce podporządkować sobie sądy. Sądy będą zależne od Partii tak jak w PRL. Jest na to Państwa zgoda?

Państwem polskim rządzi prezes Partii, tak jak w PRL pierwszy sekretarz. Czy naprawdę chcemy, aby tak było?

Prawo i Sprawiedliwość nie ma konstytucyjnej większości. Mimo to chce zmienić Konstytucję, aby utrwalić przeprowadzaną bezmandatowo zmianę ustroju. Czy Pana/Pani zdaniem można zmieniać ustroj państwa, jeśli zmianę akceptuje tylko co trzeci obywatel?

Czy akceptują Państwo ignorowanie 910.000 podpisów za referendum w sprawie reformy systemu edukacji? W tej liczbie jest również mój podpis.

Co miesiąc w dzień katastrofy samolotu prezydenckiego pod Smoleńskiem obchodzone są uroczystości żałobne. Dla mnie mają one charakter jakiegoś złowrogiego państwowo-religijnego, pogańskiego kultu. Bogiem czy raczej bożkiem na tych uroczystościach jest "naród". A przecież uczono nas na religii: "Jest jeden Bóg...". Na uroczystościach smoleńskich sugeruje się, że wybuch nastąpił w wyniku zamachu. Co zrobimy, gdy kolejna komisja przed wyborami w 2019 r. "ujawni niezbite dowody" domniemanego zamachu? Czy pójdą Państwo na wojnę o "prawdę smoleńską"? Ja bym zdecydowanie wołała iść na wybory.

Środowiska kibiców z szalikami z napisem "śmierć wrogom Ojczyzny" witane są na Jasnej Górze jako "prawdziwi patrioci". Czy Państwa zdaniem można chęć zabójstwa łączyć z religią katolicką? "Gott mit uns", Bóg z nami – pamiętam z lekcji historii, że taki napis widniał na paskach żołnierzy Wehrmachtu i pamiętam, jakim był on dla mnie bluźnierstwem.

Czy praktykowane przez partię rządzącą i panią premier utożsamianie z terrorystami ludzi uciekających przed terrorem daje się Państwa

zdaniem pogodzić z chrześcijaństwem? Czy papież Franciszek błądzi, nawołując do miłosierdzia? Pani premier sugeruje, że ludzie w Europie boją się wyjść na ulicę. Drodzy Państwo! 6 milionów Niemców angażuje się w pomoc dla uchodźców! Obejmują patronaty nad rodzinami, przyjmują dzieci, oferują mieszkania, prowadzą bezpłatne kursy językowe. Mamy tutaj w Republice Federalnej przykład poruszającej solidarności międzyludzkiej oparty na wierze chrześcijańskiej i/lub szacunku dla drugiego człowieka. I na wnioskach z historii Europy. PiS krok po kroku wyprowadza Polskę z Europy i prowadzi ją gdzieś w odległe syberyjskie szerokości geograficzne.

Doświadczenie ustroju totalitarnego wpływa na społeczeństwo ambiwalentnie. Z jednej strony wzmacnia protest, z drugiej konformizm. Ale zakładam, że Ci z Państwa, którzy jako zwolennicy PiS przeczytali mój list do końca, w preferencjach politycznych nie powodują się konformizmem, lecz swoim pojęciem dobra kraju. Rozmawiajmy więc o tym, kto jak to dobro widzi: m.telus@mx.uni-saarland.de.

Saarbrücken, 13 czerwca 2017 r.

POSIEDZENIE RZĄDU - KWIECIEŃ ROKU 2020, CZYLI PROROCZA WIZJA

Raz premier Morawiecki z kilku ministrami
Dyskutował zawzięcie nad rządu planami.
Chodziło mu o to, że trzeba – niestety -
Wskazać nowe kierunki, cele, priorytety,
Które gospodarkę pozwolą podźwignąć
I kraje zachodnie w rozwoju prześcignąć.
Pierwszy głos zabrał minister Antoni,
I stanowczo postawił na produkcję broni.
Miał tu na uwadze: śmigłowce bojowe,
Rakiety, poduszki, łodzie desantowe,
Czołgi, transportery, działa laserowe,
Bomby wodorowe i termo-baryczne,
Zaczął nawet wyliczać ich masy krytyczne...
Naraz krzyknął donośnie: Zamach, zdrada wkoło!
Potem się uśmiechnął, zmarszczył lekko czoło,
Oczy zwrócił ku niebu, nieznacznie się skrzywił...
(Musiał się nim zająć minister Radziwiłł).
Tu minister Szyszko zabrał głos: Szczęść Boże!
Mój resort z pewnością MON-owi pomoże.
Wytniemy w pień puszcę i lasy ze cztery,
To świetny materiał na... helikoptery.
Reszta drewna się przyda przy ambon budowie,
Myśliwskich i kościelnych – równo, po połowie.
Potem krzyknął: Bóg zapłać! I znowu: Szczęść Boże!
I oświadczył, że dłużej pozostać nie może,
Gdyż pędzi na safari prosto do Wrocławia.
Ustrzelić chce słońca, żyrafę i pawia.
Patrząc na miny zdziwione wokoło,
Odparł Szyszko radośnie: Toć tam mają ZOO!
Potem inne prześwietne pomysły padały,
Które gospodarkę nam rozruszać miały.
Sam premier chciał montować auta elektryczne,
Inni znowu stawiali na źródła termiczne,
Chcieli drogi budować i wielkie lotnisko,

KALENDARIUM WYDARZEŃ MAJ - SIERPIEŃ 2017

- **6 maja** – W Warszawie odbył się Marsz Wolności.
- **11 maja** – W Rzeszowie lokalny KOD zorganizował spotkanie z prof. Małgorzatą Fuszarą na temat Sytuacji kobiet w Polsce
- **16 maja** – W Mielcu odbyło się spotkanie z posłem RP Stefanem Niesiołowskim z inicjatywy lokalnego Komitetu Obrony Demokracji
- **24 maja** – Odbyło się spotkanie z Barbarą Nowacką w Rzeszowie
- **27-28 maja** – W Toruniu miał miejsce I Krajowy Zjazd Delegatów Komitetu Obrony Demokracji. W trakcie zjazdu zostały wybrane centralne organy stowarzyszenia: Przewodniczący, Zarząd Główny, Komisja Rewizyjna i Sąd Koleżeński.
- **4 czerwca** – po raz drugi w Rzeszowie na Bulwarach KOD wraz z partiami prodemokratycznymi zorganizował Piknik Wolności. Gościem pikniku był Jan Hartman.
- **5 czerwca** – spotkanie z Janem Hartmanem w Przemyśle
- **Od 16 do 26 lipca** – w całym kraju odbywały się protesty obywatelskie sprzeciwiające się ustawom sądowym likwidującym niezależność sądów w Polsce. Na Podkarpaciu protestowano w: Rzeszowie, Krośnie, Sanoku, Mielcu, Lubaczowie, Przemyśle, Ropczycach, Dębicy, Stalowej Woli, Łańcucie i innych miastach. W całym kraju w protestach uczestniczyło setki tysięcy obywateli. W Rzeszowie najliczniejsze protesty zebrały ponad 700 osób.
- **Od 1 do 15 sierpnia** - Komitet Obrony Demokracji w Rzeszowie zorganizował zbiórkę przyborów szkolnych dla dzieci przebywających w Polskich ośrodkach dla uchodźców. Dary zostały przewiezione 21 sierpnia do ośrodka w Warszawie.

Lecz minister Adamczyk zakasował wszystko.

- Myślę, że panowie mają świetne plany,
Lecz ja bym ożywił przemysł budowlany.
Trzeba zwiększyć produkcję cementu i stali,
A drzewa się przydadzą do rusztowań z bali.
Trzeba kruszyć granit, bloki marmurowe,
Bo to jest materiał na pomniki nowe.
Zbudujemy ich setki, tysiące, miliony...
Na każdym stać będzie prezydent natchniony.
W kraju zostawimy około połowy,
A reszta, to będzie nasz hit eksportowy.
- A gdy ich nie kupią?, spytał ktoś nieśmiało,
- No bo sami Węgrzy, to trochę za mało.
Tu włączył się do debaty nasz szef dyplomacji,
Mówiąc trochę zawile, nie bez afektacji,
Że gdyby nie chcieli, to my ich zmusimy,
Grożąc, wyjdziem z Unii, najdalej do zimy.

Trwałoby posiedzenie jeszcze godzin wiele,
Ale klawisz krzyknął, że zamyka cele.
Rząd się zbierze w maju (tak jakoś w połowie),
Kiedy do ministrów dołączą posłowie.
Zaś minister Szyszko miast na polowanie,
Pojechał do Wrocławia, lecz na przesłuchane.
Tu pragnę uspokoić tych, którzy są w szoku,
Pani premier też siedzi, ale w innym bloku.

Tulium kwiecień 2017

Dzieje się w KODzie...

...PROTESTY W OBRONIE SĄDÓW



Od 16 do 26 lipca odbywały się protesty obywatelskie sprzeciwiające się ustawom sądowym likwidującym niezależność sądów w Polsce. Na Podkarpaciu protestowano we wszystkich miastach pod Sądami.

KOD
komitet obrony demokracji
PODKARPACIE

KODKARPACIE - BIULETYN KOMITETU OBRONY DEMOKRACJI - REGION PODKARPACKI

Wydawca: Komitet Obrony Demokracji, ul. Jana i Jędrzeja Śniadeckich 21/7, 00-654 Warszawa

Kontakt z redakcją:
KOD PODKARPACIE
skr. pocztowa 1078
35-017 Rzeszów

e-mail: redakcja@kodkarpacie.pl
[www: kodpodkarpacie.pl](http://www.kodpodkarpacie.pl)
Red. naczelny: Dariusz Wojakowski
Z-ca red. nacz.: Magdalena Małecka

Redaguje zespół: Andrzej Dec, Kuba Karyś, Elżbieta Kurowska, Witold Mikiciuk, Maciej Rolski, Samar, Mariusz Szewczyk, Magdalena Telus
Korekta: Ewa Grzesik Skład: Tomasz Konopka